

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Praktyczna samoegzaminacja

miłości..... 66

Środki dyscyplinujące, instrukcje,
doświadczenia..... 72

Pomoc w zrozumieniu stanowiska
Boskich istot 78

Hosanna na wysokościach..... 80

PRAKTYCZNA SAMOEGZAMINACJA MIŁOŚCI

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie [...]” – 2 Kor. 13:5, BW.

PRÓBY opisanie miłości podejmowane przez ludzkość, wydają się niemożliwe! Aby zrozumieć tę kwestię, możemy rozważyć pewne ogólne sugestie jej dotyczące: (a) intensywne uczucie sympatii, ciepło, czułość, szacunek dla pewnej osoby lub rzeczy; (b) wyjątkowo czułe, namiętne uczucie do innej osoby, oparte szczególnie o atrakcyjność seksualną; (c) uczucie ciepłego osobistego przywiązania lub głębokiej sympatii; (d) postawa nabożnego oddania człowieka dla Boga; (e) życzliwa postawa Boga wobec człowieka; (f) silne uczucie sympatii i zainteresowania wobec innej osoby, wynikające z pokrewieństwa lub bliskiej przyjaźni. Jednak te opisy są niewystarczające, kiedy chcemy rozważyć nasze stanowisko przed Bogiem. Musimy zapytać, dlaczego powinniśmy okazywać lub okazujemy *miłość* do Boga? Miłujemy Go, ponieważ On pierwszy nas umiłował! Nasz werwet nakłania nas, abyśmy „poddawali samych siebie próbie” – abyśmy spojrzeli na naszą obecną pozycję, porównując ją z naszą przeszłością, jak na potwierdzenie pracy cyzelowania, polerowania, przycinania, dyscyplinowania, karania. Musimy zapytać samych siebie – czy jestem w wierze? To, czy jestem kimś lub nikim w Boskiej ocenie, ma być mierzone przez moją miłość do Niego, do Jego braci, do Jego sprawy, a nawet przez moją miłość do nieprzyjaciół. Tak, raczej przez moją miłość niż przez moją wiedzę.

Czyż niemożliwe jest opisanie miłości? Tej wspaniałej zalety, bez której nic nie może nadawać się do przyjęcia w Boskich oczach! Apostoł nie próbuje zdefiniować miłości, lecz zadawała się podaniem nam pewnych jej przejawów. Ci, którzy posiadają miłość z takimi charakterystycznymi cechami, są w stanie ją ocenić, lecz nie mogą jej wyjaśnić w inny sposób. Faktem jest, że miłość, podobnie jak życie i światło, jest trudna do zdefiniowania, a nasze najlepsze wysiłki, by ją zrozumieć, są związane z jej skutkami. Miłość jest z Boga, jest podobieństwem do Boga w sercu, w mowie, w czynach, w myślach, nadzorując wszystkie ludzkie zdolności

i starając się nad nimi panować. Tam, gdzie brak miłości, rezultaty są mniej lub bardziej złe. Tam, gdzie miłość jest obecna, rezultaty różnią się odpowiednio do stopnia miłości i są dobre proporcjonalnie do tego stopnia miłości.

W przypadku chrześcijanina zewnętrzne przejawy życzliwości, cichości, łagodności, cierpliwości itp. nie są wystarczające ani w Boskich, ani w jego własnych oczach. Te łaski muszą być wytwarzane przez ducha miłości, napełniając i rozszerzając jego serce. Liczne łaski Ducha są uznawane za oznaki dobrego wychowania oraz naśladowane przez nieodrodných ludzi i w wielu przypadkach z powodzeniem są używane jako przykrywka lub maska, zakrywająca serca i uczucia zupełnie przeciwne świętemu duchowi miłości.

Miara naszej oceny Boskiej miłości będzie miarą naszej gorliwości w dostosowywaniu naszych charakterów do Boskiego wzoru. Po wejściu do serca łaski Boskiej miłości, z natury szorstkie, nieokrzesane, zdeprawowane usposobienie może wymagać długiego czasu, zanim ta łaska będzie widoczna na zewnątrz we wszystkich myślach, słowach i czynach. Z kolei inni, bardziej szlachetnie urodzeni i kulturalnie wychowani, bez łaski Bożej wewnątrz, mogą mieć wiele zewnętrznej ogłady. Nikt inny, tylko Ten, który czyta serca, jest w stanie osądzić, kto ma, a kto nie otrzymał tej łaski oraz ocenić stopień jej rozwoju w sercach. Każdy jednak może sądzić samego siebie i każdy z radującym sercem, dodającym energii Świętym Duchem, miłością, powinien się starać, by jego światło tak rozświetlało wszystkie sfery społeczności z jego bliźnimi, by uwielbiać Jego Ojca w niebie i okazywać „[...] cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 Piotra 2:9, BW).

Z serca inspirowanego chwalebna nadzieją wystawioną przed poświęconymi świętymi wypływa żarliwe i wymowne życzenie Apostoła Piotra w stosunku do innych posiadających tę samą drogocenną wiarę i każda część jego listu jest pełna instrukcji. Wśród „darów” w czasach pierwszych Apostołów prorokowanie lub publiczne przemawia-

SPRAWDZAJ
SIEBIE

SPRAWDZAJ
SWOJĄ
WIARĘ

SPRAWDZAJ
SWOJE
MOTYWY

nie było wysoko oceniane. Znajomość Boskich tajemnic również zyskiwała wysokie uznanie, a wielka wiara była uważana za jedno z głównych chrześcijańskich wymagań. Jednak Apostoł oświadcza, że gdyby posiadał wszystkie z nich w najpełniejszej mierze, a nie miałby miłości, to byłby niczym – zerm. W ogóle nie byłby członkiem Nowego Stworzenia, ponieważ miłość jest właśnie duchem spłodzenia do nowej natury.

Jak wspaniały jest ten sprawdzian! Apostoł Paweł radzi: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie”. Niech każdy z nas zastosuje ten sprawdzian do samego siebie: To, czy jestem kimś, czy nikim w Boskiej ocenie, powinno być mierzone moją miłością do Niego, do Jego braci, do Jego sprawy, do świata ogólnie, a nawet do moich nieprzyjaciół, a nie moją wiedzą, sławą czy oratorstwem!

Jednak nie powinniśmy rozumieć, że ktoś mógłby mieć znajomość głębokich tajemnic Bożych bez spłodzenia przez Świętego Ducha miłości, ponieważ żaden człowiek nie poznaje głębokich rzeczy Bożych inaczej, jak tylko przez Ducha Bożego. Można jednak (i czasami tak się dzieje) stracić Ducha przed utratą wiedzy, która do niego doprowadziła. Dlatego w ocenie charakteru, powinniśmy stawiać miłość na pierwszym miejscu i uważać ją za główny sprawdzian naszej bliskości z Panem i przyjęcia przez Niego.

MIŁOŚĆ JEST TAJEMNICĄ PRAWDZIWEJ UPRZEJMOŚCI

Po udzieleniu nam takiego zrozumienia ważności miłości, Apostoł przystępuje do opisanie, czym ona jest, a czym nie jest – jak ona działa, a jak nie działa i nie postępuje. Niech każdy z nas praktycznie zastosuje tę kwestię w stosunku do samego siebie i zada sobie pytanie: Czy mam taką miłość, szczególnie do domowników wiary, która powoduje znaczne cierpienie i to przez długi czas, a jednak jest uprzejma? Czy jestem cierpliwy wobec słabości i niedoskonałości tych, którzy dają jakiegokolwiek dowody dobrych intencji? Czy jestem cierpliwy nawet wobec tych, którzy zbaczają z drogi, uświadamiając sobie, że wielki przeciwnik zaślepią umysły mas i pamiętając, że tę miłość w wybitny sposób okazywał nasz Pan Jezus, który był cierpliwy wobec tych, którzy się Jemu sprzeciwiali?

Nasz werset nie tylko zaprasza, abyśmy poddawali próbie samych siebie, lecz napomina poświęconych, aby doświadczali samych siebie! Zatem musimy zapytać, czy jestem uprzejmy w moich me-

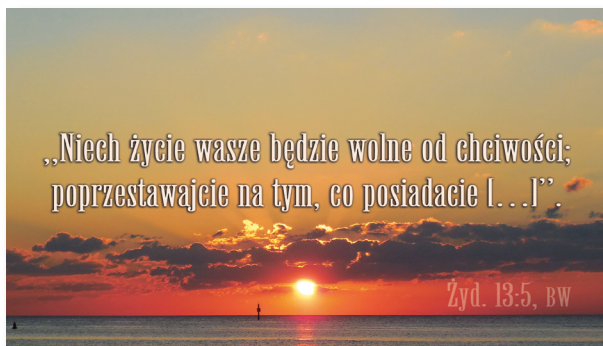
todach, starając się kontrolować mój sposób postępowania i ton mojego głosu, wiedząc, że one mają wiele wspólnego z każdą sprawą życia? Czy mam tę cechę miłości przenikającą moje czyny, słowa i myśli? Czy myślę o innych i czy jestem taktowny wobec nich? Czy czuję i okazuję uprzejmość wobec nich w słowie, w spojrzeniu, w czynie? Chrześcijanin,

bardziej niż wszyscy inni, powinien być życzliwy, uprzejmy, delikatny w domu, w swoim miejscu pracy, w zgromadzeniu – wszędzie. Proporcjonalnie do tego, jak osiągnięta jest doskonała miłość, serce będzie stale dążyło, by każde słowo i czyn, podobnie jak każda myśl, która je pobudza, były pełne cierpli-

wości i życzliwości. U dziecka Bożego te cechy nie są i nie mogą być jedynie zewnętrznymi ozdobami. Przeciwnie, one są owocami Ducha wzrastającymi lub wynikającymi z wejścia do społeczności z Bogiem, uczenia się od Niego, otrzymania Jego ducha świętości, ducha miłości.

Czy posiadam miłość, która „nie zazdrości”, miłość, która jest tak wspaniałomyślna, że mogę dostrzegać powodzenie innych i cieszyć się z ich dobrobytu, nawet jeśli przez pewien czas moje sprawy nie są tak pomyślne? Jest to prawdziwa wspaniałomyślność będąca zupełnym przeciwieństwem zazdrości i zawiści wynikających ze zdeprawowanego usposobienia. Korzeniem zawiści jest samolubstwo. Nienawiść nie wyrośnie z korzenia miłości. Miłość raduje się z tymi, którzy się radują z pomyślności każdego dobrego słowa i czynu i z rozwoju chrześcijańskich łask oraz z Boskiej służby wszystkich, którzy są pobudzani przez świętego ducha sprawiedliwości.

Czy posiadam miłość, która jest pokorna, „która nie jest chełpliwa, nie nadyma się”? Czy posiadam miłość, która skłania się do skromności, która nie jest pyszna, nie wynosi się? Czy mam miłość, która jest skłonna do dobrych czynów, nie po to, by być widzianym przez ludzi, lecz która czyniłaby tak nawet wtedy, gdyby nikt prócz Boga tego nie widział i nie wiedział o naszych działaniach; która nie szczyści się swą wiedzą ani jej zaszczytami, lecz w pokorze uznaje, że każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca? Czy odwzajemniam się Jemu w miłości i służbie za każde miłosierdzie? Szczycenie się poczuciem własnej wartości doprowadza wiele osób nie tylko do głupoty, lecz czasami do poważnych grzechów w wysiłkach eksponowania swej dumy. Duch Pański jest duchem zdrowego osądu, który nie tylko stara się wielkodusznie oceniać innych, lecz także trzeźwo oceniać siebie i nie myśleć zbyt wysoko o swym



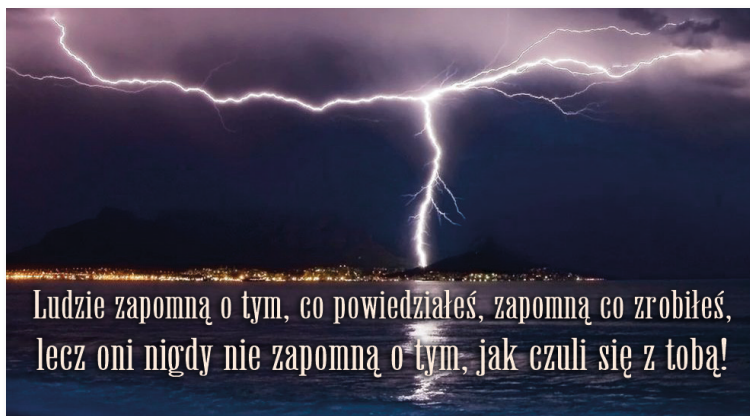
charakterze i osiągnięciach. „Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; po-przestawajcie na tym, co posiadacie [...]” (Żyd. 13:5, BW).

Czy mam miłość, która jest uprzejma, która „nie postępuje nieprzystojnie”? Pycha jest korzeniem, z którego wyrastają liczne niestosowne zachowania, niegrzeczność, tak powszechna u tych, którzy myślą, że są kimś czy to intelektualnie, czy pod względem finansowym. Grzeczność jest określana jako miłość w drobiazgach, uprzejmość – jako miłość w małych rzeczach. Sekret grzeczności jest albo powierzchowna ogłada, albo miłość w sercu. Jako chrześcijanie powinniśmy mieć szczerą miłość, która pobudza nas do aktów życzliwości i uprzejmości nie tylko wobec domowników wiary, lecz także w naszych domach i w naszym postępowaniu ze światem. Przep. 16:18 bardzo wyraźnie mówią, że „przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”.

Czy posiadam miłość, która jest niesamolubna, która „nie szuka swego” – wyłącznie swych interesów, która byłaby nawet chętna ofiarować pewne swoje prawa w interesie innych? Czy też wprost przeciwnie, okazuję samolubstwo, które nie tylko żąda moich własnych praw przy każdej okazji, lecz także żąda tych praw, niezależnie od wygody, dobrobytu i praw innych! Posiadanie miłości pod tym względem oznacza, że będziemy stać na straży przeciwko jakemukolwiek niesprawiedliwemu wykorzystywaniu drugich i będziemy raczej chętni znieść zło niż czynić zło; chętni, by znieść niesprawiedliwość, niż czynić niesprawiedliwość.

MIŁOŚĆ ZACZYNA SIĘ W DOMU

Słowo Boże oświadcza bardzo wyraźnie, że nikt nie może zaniedbywać udzielania opieki i zaspokajania wszelkich potrzeb tych, którzy są od niego zależni ze względu na naturalne więzy, aby czynić im dobro. W każdym znaczeniu „Miłość zaczyna się w domu”. Jak rozumiemy, właściwą myślą jest, że mężczyźni i kobiety posiadający ducha doskonałej miłości, kierującego nimi we wszystkich sprawach życia, nie będą myśleć wyłącznie o swych własnych interesach. Kiedy silny poświęcony mąż spogląda w delikatne, miłe, oddane oczy swej towarzyszk, nieznanne uczucia są pobudzane do działania. Ten element miłości, wdrożony do działania, będzie mieć wielki wpływ na wszystkie sprawy życia zarówno w domu i wśród rodziny jak i poza nimi. „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten



zapał się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8, BW).

Czy posiadam miłość, która jest dobrze usposobiona, która „nie unosi się” do gniewu – miłość, która uzdalnia mnie, by dostrzegać obie strony danej kwestii, która daje mi ducha

zdrowego osądu, która pozwala mi zrozumieć, że złość i gwałtowny gniew są nie tylko niestosowne, lecz nawet gorsze, bo krzywdzące wobec tych, do których są skierowane, a także szkodliwe w swym wpływie na moje własne serce i ciało? Jako poświęcone dzieci Boże mamy przywilej słyszenia Boskiego wezwania: „Będzie mię wzywał, a wysłucham go; Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go, i uwielbię go” (Ps. 91:15). Bóg sprawiedliwości wie, jak usunąć gorzyc z życiowych niedoli. On czyni to, ukazując nam przez doświadczenie próżność wszystkich ziemskich rzeczy i że one zupełnie nie są w stanie zaspokoić pragnień duszy czy pocieszyć zranionego ducha. Jeśli chętnie przyjmujemy Boską łaskawość, On będzie w nas wypracowywał pokojowe owoce sprawiedliwości i rozwijał w nas silne i szlachetne charaktery, kształtowane przez samokontrolę, lojalność, wierność i zaufanie do Boga.

Mogą zdarzyć się sytuacje, kiedy miłość będzie wymagała stanowczości niemal do stopnia surowości i nieugiętości, gdzie wchodzi w grę zasady i gdzie mogą być przekazane przez to cenne lekcje. To może nastąpić pod postacią gniewu, używając tego słowa we właściwym znaczeniu w odniesieniu do sprawiedliwego oburzenia, przejawianego z miłującym zamiarem, by czynić dobro. Jednak sprawiedliwe oburzenie powinno być przejawiane jedynie przez pewien czas. Jeśli okazujemy sprawiedliwe oburzenie, powinniśmy zadbać o to, by nie grzeszyć naszymi ustami ani w naszych sercach, w których nigdy nie możemy żywić innych, jak tylko miłujące i szlachetne uczucia wobec tych, którzy są naszymi wrogami czy w stosunku do tych z naszych przyjaciół, którym powinniśmy pomóc lub pouczyć.

Łatwe wpadanie w rozdrażnienie oznacza posiadanie złego usposobienia, drażliwości i skłonności do szybkiego obrażania się. Jest ono zupełnie przeciwne duchowi miłości i każdy, kto jest po Pańskiej stronie i chce podobać się Jemu oraz osiągnąć stanowisko zwycięzcy, powinien pilnie strzec samego siebie przed tą powszechną postawą naszych dni. W jakimkolwiek stopniu rozwijamy lub dobrowol-

nie ukrywamy to usposobienie czy też nie walczymy z nim, ono staje się dowodem braków i niedoskonałości naszego rozwoju w Świętym Duchu naszego Ojca oraz braku podobieństwa do naszego Pana Jezusa, naszego wzoru.

Bardzo niewiele oznak złego ducha spotyka się z taką życzliwością ze strony własnego ja i tak licznymi wytłumaczeniami dla naszego trwania w tym, jak cecha drażliwości. Chociaż wielka naturalna deprawacja, dziedziczność oraz choroby systemu nerwowego mogą prowadzić do ducha narzekania, małowówności i drażliwości, to jednak każde serce napełnione Duchem Pańskim musi sprzeciwiać się tej skłonności do zła w swym ciełe i prowadzić przeciwko niej dobry bój.

Nikt nie powinien mówić: „to jest mój zwyczaj”, ponieważ wszystkie „zwyczaje” upadłej natury są złe, a zadaniem nowego serca, umysłu i woli jest przewyciężanie starej natury w tym, jak również i innych uczynków ciała i diabła. Jest niewiele innych sposobów na które możemy bardziej okazać naszym przyjaciołom i domownikom moc łaski miłości. W miarę wzrostu ta łaska powinna czynić każde dziecko Boże łagodnym. Żadnym sposobem nie możemy lepiej okazać chwały Tego, który powołał nas z ciemności do Swej wspaniałej światłości, niż przez przejawianie ducha miłości w codziennych sprawach życia.

MIŁOŚĆ NIE MYŚLI NIC ZŁEGO

Czy posiadam ducha miłości, który „nie myśli złego”, który jest niewinny, nie podejrzewa zła ani nie szuka wad u innych, nie przypisując im złych motywów? Czy mam miłość, która zawsze stara się wyrozumiale tłumaczyć postępowanie innych, biorąc pod uwagę wszelkie możliwe błędy w osądzaniu zamiast kwestionować motywy serca? Doskonała miłość jest pełna dobrych intencji. Jeśli to możliwe, ona woli i stara się patrzeć na słowa i postępowanie innych z tego samego punktu widzenia. Ona nie zachowuje w sercu niechęci i podejrzeń ani nie tworzy łańcucha okolicznościowych dowodów złych intencji w błahych sprawach. „*Winy są grube, miłość jest cienka*” to mądre przysłowie.

Istnieją sytuacje, w których miłość pomija wykroczenia i nie bierze ich pod uwagę, nie przechodząc urazy, lecz to nie znaczy, że miłość będzie traktować czyniących zło dokładnie w ten sam sposób, jak traktuje swych przyjaciół. Jest właściwe, a nawet niezbędne, by dokonać pewnej wzmianki co do popełniających wykroczenia. Nie należy okazywać im tej samej bliskości co przedtem, lecz nie powinno się okazywać nienawiści – niczego z wyjątkiem życzliwości i łagodności, pozostawiając otwarte drzwi sposobności do pełnego pojednania tak szybko, jak to możliwe, czyniąc wszystko, co można,

by pobudzić do pojednania i przejawiać gotowość do przebaczenia i zapomnienia zła.

MIŁOŚĆ NIE RADUJE SIĘ Z NIEGODZIWOŚCI

Czy posiadam miłość, która jest szczerą, która „nie raduje się z niesprawiedliwości”, a raczej z prawdy? Czy zasady dobra i zła są tak mocno utrwalone w moim umyśle i czy jestem w tak ścisłej zgodzie z dobrem i w dysharmonii ze złem, że odczuwam przykrość z powodu zła, gdziekolwiek go napotkam i współczuję wszystkim, którzy wpadają w zło lub są dręczeni przez pokusy? Czy tak bardzo sprzeciwiam się złu i jestem w takiej zgodności z dobrem, z prawdą, że nie mogę unikać radowania się w prawdzie i jej pomyślności, nawet gdy ona obala pewne moje z góry przyjęte opinie lub jest niekorzystna dla pewnych moich ziemskich interesów?

Miłość Boża, którą Apostoł opisuje tutaj jako ducha ludu Pańskiego, jest miłością, która daleko przewyższa wszelkie samolubstwo i jest oparta na utrwalonych zasadach, które dzień po dniu powinny być coraz *wyraźniej dostrzegane* i których powinniśmy się *mocno trzymać* za wszelką cenę. To będzie wielką korzyścią dla poświęconego dziecka Bożego, cieszącego się z prawdy – prawdy na każdy temat, a szczególnie prawdy Boskiego objawienia, chociaż ona może być niepopularna; choć obrona jej może pociągać za sobą liczne prześladowania; chociaż ona może dużo kosztować z powodu utraty przyjaźni tego świata i tych, którzy są zaślepieni przez boga tego złego świata. Duch miłości ma tak bliski związek z prawdą, że on raduje się, ponosząc straty, prześladowania, rozczarowania i wszystko, cokolwiek może zdarzyć się prawdzie i jej sługom.

Czy mam miłość, która „wszystko znosi”? Czy posiadam miłość, która jest niezwykła wobec ataków zła? Czy mam miłość, która opiera się złu, nieczystości, grzechowi i wszystkiemu, co jest jej przeciwne? Czy posiadam miłość, która jest zarówno zdolna, jak i chętna, by dla Boskiej sprawy znosić zarzuty, nagany, zniewagi, straty, fałszywe przedstawianie, a nawet śmierć? „[...] a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” – to jest samo życie i centrum, w którym wiara jest świętym duchem miłości do Pana i tych, którzy są Jego oraz współczującej miłości dla świata. Doskonała miłość może znieść wszelkie warunki i przez Boską łaskę staniemy się zwycięzcami. „Ale w tym wszystkim



zwyciężamy przez tego, który nas umiłował” (1 Jana 5:4; Rzym. 8:37, BW).

RADOŚĆ SPRAWIEDLIWYCH

Do naszego rozważania o miłości pragniemy wprowadzić drugą podtrzymującą łaskę – radość! W tomie E14, s. 291, znajdują się pewne myśli mówiące o tym, jak pastor Russell prowadził braci w pracy nad wszystkimi dwunastoma głównymi łaskami, szczególnie nad najważniejszą łaską miłości i jak pastor Johnson prowadził braci w pracy nad dwunastoma głównymi łaskami, szczególnie nad drugą główną łaską, radością. O tych dwunastu łaskach można przeczytać w PT 1949, s. 184.

Bóg Jehowa ma świętą przyjemność we wzmacnianiu naszych serc, ponieważ On miłuje nas bardziej, lepiej, mądrzej niż może miłować swe dzieci ziemski ojciec. Wiemy, jak czuli ziemscy rodzice radują się z pomyślności swych dzieci, np. w szkole i w ich relacjach w pracy. Z jakim zadowoleniem przyjmują ukończenie przez swe dzieci szkoły średniej, pomaturalnej czy wyższej uczelni! I jak bardzo się cieszą, gdy ich dzieci odnoszą sukcesy w swym życiowym powołaniu!

Jednak ich najczulsze nadzieje są naprawdę niewielkie w porównaniu z czułą nadzieją żywną przez Boga w związku z pomyślnością w naszym powołaniu. I naprawdę wielka jest Jego radość z każdego powodzenia, którego doświadczamy w związku z tym, a niezwykle wielka jest Jego radość z naszego ostatecznego powodzenia w naszym powołaniu. Bóg nie jest tyranem obdarzonym złą wolą, który znajdując w nas winę, cieszy się, że może nas ukarać. On cierpi, gdy się potykamy, ponieważ jest najczulszym z ojców i jest bardzo zadowolony z naszych sukcesów także dlatego, że jest najczulszym z ojców. Dlatego Bóg raczy wykorzystywać swe wielkie talenty miłości, wiedzy i mocy do naszego rozwoju w naszych drobnych, indywidualnych zwycięstwach w walkach oraz w naszym ostatecznym zwycięstwie w boju jako całości, przez cały czas żarliwie pragnąc naszego sukcesu. Tak więc Bóg znajduje wielką radość we wzmacnianiu nas, gdy oczekujemy na Niego i zużywamy naszą siłę dla Niego podczas tego oczekiwania i potem.

A co z radością, która była postawiona przed Panem, gdy zniósł krzyż, gardząc wstydem i usiadł po prawicy Boga. Musimy także rozważyć radość, która spotyka nas jako poświęcone dzieci Boże, gdy czytamy i studiujemy prawdę nam przedstawioną, co daje Bogu radość! Jako uczniowie Chrystusa powinniśmy pamiętać, że jesteśmy ambasadorami Pana i powinniśmy być zadowoleni, gdy jesteśmy używani jako Jego rzecznicy w ogłaszaniu dobrego poselstwa o wielkiej radości, która będzie dla wszystkich ludzi oraz do pomocy w kierowaniu owiec na właściwą drogę do prawdziwego Pasterza. Bóg pragnie,

abyśmy byli jako umiłowane dzieci w Jego służbie. Powinniśmy być radośni w czynieniu wszystkiego, co możemy, by pomóc w Jego sprawie, by wspierać Jego cele. Powinniśmy być jak miłe dzieci w radosnej służbie dla Ojca. Albert Einstein powiedział: „Największą sztuką nauczyciela jest obudzenie radości w twórczej ekspresji i wiedzy”.

W rzeczywistości świat ludzkości nie ma życia ani wolności, ani prawdziwego szczęścia. Od czasu upadku Adama ludzkość jest osaczona przez moc grzechu i atakowana przez Szatana, mordercę ludzkości (Jana 8:44). To, że mamy przywilej egzystencji i względny spokój, jest w ogóle cudem, zważywszy, że jesteśmy umierającym rodem. „[...] duszy swej żywo zachować nie mogą” oświadcza Pismo Święte (Ps. 22:30). Gdyby nie było Boskiej łaski i Jego planu, który określa wieczną przyszłość dla Jego stworzenia, nie moglibyśmy spodziewać się niczego.

Prawdziwe życie może przyjść tylko przez Jezusa Chrystusa. Jedynie przez Niego może nadejść rzeczywista wolność, uwolnienie z mocy grzechu. Z ufającą wiarą przychodzi ukojenie i pokój ducha, o który słusznie może ubiegać się jedynie lud Pana. Tutaj leży prawdziwe szczęście, które jest mocne, które może powstrzymać brutalne wstrząsy zewnętrznego świata. Ten rodzaj szczęścia Pismo



Święte nazywa radością.

Królewski psalmista, Dawid, mówi o radości sprawiedliwych: „Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi! Śpiewajcie radośnie wszyscy prawego serca!” „Przywróć mi radość z wybawienia twego i wesprzyj mnie duchem ochoczym!” (Ps. 32:11, BW; Ps. 51:14, BW). Świat Dawida runął nie z powodu jakiejś zewnętrznej siły, lecz przez jego własne błędy, jego własną niemoralność, za którą był całkowicie odpowiedzialny. Potępiony przez Boga za pośrednictwem proroka Natana, znosząc katusze udręczonego sumienia i będąc pozbawiony wewnętrznego pokoju, Dawid błaga o przywrócenie społeczności i zapewnienie Boskiej łaski: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we mnie!” (Ps. 51:12, BW). Taka radość jest niezbywalnym prawem każdego chrześcijanina. I choć często jest cicha i nie zawsze wylewna, to jest na tyle silna, by przeprowadzić duszę przez wszyst-

kie tragiczne doświadczenia życia. I mamy biblijne oświadczenie Psalmu 30:6 (BW): „[...] Wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele”.

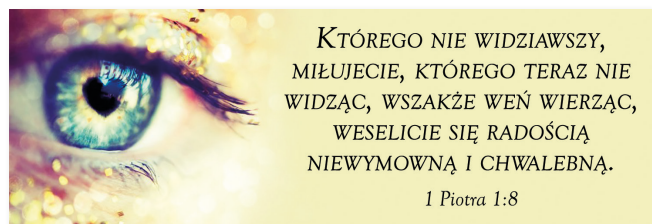
Obecnie wielka miłość Boża pozostaje przysłonięta, lecz wkrótce zostanie objawiona we wspólnym powrocie ludzkości do edeńskiej doskonałości i szczęścia. Wkrótce „[...] wrócą odkupieni przez PANA [cała ludzkość], a pójdą na Syjon [Jezus i Kościół w mocy Królestwa] z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” (Iz. 35:10, BW).

Choć prawdziwa miłość stara się osłaniać i chronić, będzie sprawiedliwie sądzić i starać się usunąć błąd, zdemaskować go, pozwolić, by oświeciło go światło i ukazało go tym, którzy są dotknięci tym błędem, tak by mógł być usunięty, a jego miejsce zostało zajęte przez prawdę i łaskę. Jezus był przepelniony Boską miłością, lecz z całą stanowczością wypowiadał się przeciw czyniącym zło: „Przewodnicy ślepi, którzy przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda!”. „Biada wam [...], bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzić i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą”. (Mat. 23:24,13, BT). A następnie do błędzącego Piotra powiedział: „A on obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź ode mnie, szatanie [przeciwniku]! jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego” (Mat. 16:23). Jednak w jak różny sposób Pańska nagana działała na Jego umiłowanych uczniów i na pysznych faryzeuszach!

Apostoł oświadcza, że „Bóg jest miłością!”. Niektórzy pytają, czy istnieje *dowód* istnienia Boskiej miłości? Tak, lecz on jest wewnątrz Biblii. On jest tak wspaniały, że jest niezwykle przekonujący dla kogoś, który ma widzące oczy i uszy do słuchania. Tym dowodem jest Jezus. Fakt, że Bóg posłał Swego jednorodzonego Syna, aby za tak wielką cenę Bóg „odkupił nas”, „kupił nas”, ponad wszelką wątpliwość jest *dowodem* Jego miłości. Mamy tutaj dowód, właśnie ten dowód, który miał na myśli Apostoł, gdy napisał „Bóg jest miłością”, ponieważ on kontynuuje: „W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie [gr. *bilasmos*, ZADOŚCUCZYNIENIE] za grzechy nasze” (1 Jana 4:9,10, BW).

Chociaż Biblia wielokrotnie powtarza, że Bóg jest miłością i obiecuje, że On wkrótce to udowod-

ni, to jedynie ci, którzy przyjmują OKUP jako wyraz Jego miłości oraz centralny zarys planu zbawienia, mogą dostrzec każdy przejaw Boskiej miłości. Im wyraźniej rozumiemy plan, którego centrum jest krzyż, okup, tym jaśniej dostrzegamy światło w Boskim świetle, ponieważ jest to jedyny dowód Boskiej miłości już dany ludziom: „Dam ci rozum, i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje”. „Którego nie widziawszy, miłujecie, którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebnią” (Ps. 32:8; 1 Piotra 1:8).



Prawdziwie wierny, poświęcony lud Boga ma dowody Jego miłości, których świat nie może zrozumieć. Nasz Ojciec ukazuje nam Siebie przez Swą miłującą troskę. On zawsze jest z nami, a my jesteśmy w Jego rękach, z których nikt nie może nas wyrwać. On objawia Swą miłość wobec nas, udzielając nam życia, społeczności z Nim, pouczając i prowadząc nas, karząc nas w celu naprawy, udzielając nam Swego Świętego Ducha miłości, radości i zdrowego osądu, odpowiadając na nasze modlitwy oraz przez Jego niewysłowiony pokój i radość (2 Kor. 13:11; Efez. 1:13,14; Fil. 4:7,19; 2 Tym. 1:7; Żyd. 12:6,7; 1 Jana 1:3,4; 4:13).

Ufność ludu Bożego w Bożą miłość i opiekę nie może być przedstawiana jako dowód dla innych ludzi, ponieważ jest to dowód, który może być przyjęty jedynie wiarą. Dzięki wierze dostrzegamy dowody Boskiej miłości i opieki, tam gdzie inni widzą wręcz przeciwnie. Chodzimy przez wiarę, a nie przez widzenie. Przez naszą wiarę często jesteśmy w stanie widzieć miłość, radość, opiekę i opatrznościowe błogosławieństwa w przeciwnościach, udrękach, opozycji oraz prześladowaniach i uświadamiamy sobie prawdziwość Boskiego zapewnienia: „A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym. 8:28). Możemy być „zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie rozpaczeni” (2 Kor. 4:8, BW). Ciepło Boskiej miłości okrywa nas niczym płaszcz i w ten sposób pomaga w chronieniu nas przed elementami przygnębienia i rozpacz. Doświadczamy tego przez wiarę w Boskie obietnice o których nie możemy powiedzieć, że już się wypełniły, z wyjątkiem *jednego* wspomnianego przykładu – daru Jego Syna, by był naszą ceną okupu, a później, by stał się naszym Wyzwolicielem.

CZASAMI MUSISZ PRZEJŚĆ
DALEJ BEZ PEWNYCH LUDZI.
JEŚLI ONI MAJĄ BYĆ
W TWOIM ŻYCIU,
TO CIĘ DOGONIA.

Czy posiadam miłość, która „wszystkiego się spodziewa”, która trwa w niepomyślnych warunkach i nadal ma nadzieję i pracuje dla tych, którzy potrzebują mojej pomocy? Czy mam miłość, która „wszystko znosi”, która zachowuje dobre nastawienie wobec wszystkich i z wytrwałością dąży do dobra? *Doskonała miłość nie zniechęca się łatwo.* To jest tajemnica jej wytrwałości: będąc pouczona od Boga i stając się uczestnikiem Jego świętości, miłość ufa Mu i ma niezrażoną nadzieję na wypełnienie Jego łaskawego przymierza, jakkolwiek ponure mogą być związane z tym okoliczności.

Element nadziei w miłości jest jednym z uderzających zarysów wytrwałości świętych, uzdalniając ich jako dobrych żołnierzy do znoszenia trudności. Cecha nadziei w miłości powstrzymuje ją przed łatwym obrażaniem się lub zbyt szybkim ustawianiem w pracy dla Pana. Tam, gdzie inni są zniechęceni czy skłonni do walki, duch miłości daje wytrwałość, abyśmy mogli toczyć dobry bój i podobać się Wodzowi naszego zbawienia. *Nadzieja znajdująca się w miłości nie zna rozpaczy, ponieważ jej kotwica jest silnie przymocowana do Skały Wieków.*

Umiłowani, wraz ze wszystkimi naszymi osiągnięciami zdobywajmy miłość – nie tylko w słowie, lecz miłość do prawdy i radość z prawdy – miłość, której korzenie tkwią w nowym umyśle i sercu udzielonym nam przez naszego Niebiańskiego Ojca miłości i sprawiedliwości, której przykładem są słowa i czyny naszego drogiego Odkupiciela. Szukanie i zdobywanie wszystkich innych rzeczy będzie jedynie stratą i śmieciem, jeśli z tym wszystkim nie zdobędziemy MIŁOŚCI!

BS 2017, s. 66-71

MIŁUJCIE JEDNI DRUGICH

W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami.

2 Kor. 13:11, BW

ŚRODKI DYSCIPLINUJĄCE, INSTRUKCJE, DOŚWIADCZENIA

„A dlaczego widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku własnym nie dostrzegasz? [...]” (Łuk. 6:41-49, BW)

Z przyjemnością przedstawiamy ten artykuł, w zgodzie z myślą E9, s. 19, która brzmi, że na już podaną prawdę, Pan nakłada więcej prawdy, dodając wers za wersem, przepis za przepisem (Iz. 28:10,13). Prawda na czasie przychodzi dla ludu Bożego dostosowana do jego zróżnicowanych, opatrnościowych potrzeb jako środki dyscyplinujące, instrukcje i doświadczenia, ponieważ Słowo Boże jest tak opracowane, że jest dostosowane do ich indywidualnych potrzeb. To ukazuje praktyczność Boga i Jego prawdy!

(1) W Łuk. 6:41 Pan wskazuje, że złą rzeczą jest pobudzanie w sobie usposobienia wynajdującego wady u innych, choć nawet wady innych a nie tylko nasze własne, muszą być objawione i są często bolesne dla nas. Prawdziwa braterska miłość pamięta, że wszyscy w różny sposób jesteśmy niedoskonalni i że choć wady innych są nieprzyjemne dla nas, to nasze własne mogą być równie nieprzyjemne dla innych. Jeśli pragniemy, by inni byli wyrozumiali wobec naszych słabości wynikających z upadku i by okazywali długie znoszenie w stosunku do naszych słabych punktów, to przez tę samą braterską miłość powinniśmy przejawiać podobne długie znoszenie i wyrozumiałość w stosunku do nich.

(2) Słowa Pana (w. 42) nasuwają myśl, że uporczywe krytykanckie usposobienie, które lekceważy

swe własne wady i wyolbrzymia wady innych, jest czystą hipokryzją, pustym pozorem gorliwości dla sprawiedliwości, która nie jest szczerą. Szczerą gorliwość w stosunku do sprawiedliwości zawsze będzie zaczynać się od samodyscypliny. Jeśli człowiek nie poddaje swego własnego serca prowadzeniu i nauczaniu przez Pana, to nie ma żadnego upoważnienia od Niego do uczenia innych, by tak czynili. Tylko tacy, którzy są zupełnie poświęceni Panu i otrzymali Jego Świętego Ducha, mają pełnomocnictwo od Boga do głoszenia Ewangelii i służenia domownikom wiary. I tylko tacy, nieustannie i wiernie poddający samych siebie prowadzeniu Ducha Bożego, który wyprowadza ich ze starych ścieżek grzechu i nieczystości na ścieżki świętości, są godni lub zdolni do pełnienia umiejętnej służby nauczania i pracy dla domowników Pana.

„NIE MA BOWIEM DRZEWA DOBREGO, KTÓRE BY RODZIŁO OWOC ZŁY, ANI TEŻ DRZEWA ZŁEGO, KTÓRE BY RODZIŁO OWOC DOBRY. KAŻDE BOWIEM DRZEWO POZNAJE SIĘ PO JEGO OWOCU, BO NIE ZBIERAJĄ Z CIERNI FIG ANI WINOGRON Z GŁOGU.

CZŁOWIEK DOBRY Z DOBREGO SKARBCA SERCA WYDOBYWA DOBRO, A ZŁY ZE ZŁEGO WYDOBYWA ZŁO; ALBOWIEM Z OBFITOŚCI SERCA MÓWIĄ USTA JEGO”.

Łuk. 6:43-45, BW

(3) Pan wskazuje na pospolite czyny i słowa naszego codziennego życia jako wskaźnik naszych serc, mówiąc (w. 43-45, BW): „Nie ma bowiem drzewa dobrego, które by rodiło owoc zły, ani też drzewa złego, które by rodiło owoc dobry. Każde bowiem drzewo poznaje się po jego owocu [...]”. Podobnie: „Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło; albowiem z obfitości serca mówią usta jego”.

Wydaje się, że wszystkie nasze słowa i czyny, zarówno w małych jak i w wielkich sprawach życiowych, każdego dnia świadczą na naszą korzyść lub przeciwko nam. Z jaką starannością zatem powinniśmy uważać na każdy czyn i każde słowo w naszym życiu. A jeśli zostaniemy pokonani przez jakąś wadę, to zawsze powinniśmy niezwłocznie pokutować i starać się o przebaczenie, pamiętając, że: „[...] jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 Jana 2:1).

(4) W wersetach 46-49 nasza uwaga jest skierowana na konieczność czynienia, jak również słuchania słów Pana. Wykonywanie tego, na co Pan wskazuje nie oznacza nieszczerego zewnętrznego okazywania sprawiedliwości, lecz radykalną i dogłębną reformę – zdyscyplinowanie, głębokie przekopywanie całego śmietniska pychy oraz zarozumiałości i zakładanie dobrych podstaw pod szczerą i sprawiedliwą charakter. Głęboko kopiąc pod solidną podstawę, aby wzniesć taką nadbudowę, nie znajdziemy nic trwałego dopóki nie przybliżymy się do Skąły Chrystusa z Jego środkami dyscyplinującymi, instrukcjami i doświadczeniami. „I wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus” (1 Kor. 10:4, BW; 3:11; Efez. 2:20; 1 Piotra 2:6-8).




Ach tak, doświadczenia! Pan udziela nam wspólniejszej ochrony w samej istocie prawdy i jej ducha. Im więcej uczymy się prawdy i jesteśmy przez nią uświęceni (Jana 17:17), im bardziej chłonimy Pańskiego Ducha i jesteśmy przez niego pobudzani, tym bardziej jesteśmy zdolni, by opierać się światu, cięłu i diabłu – „Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was” (Jak. 4:7, BW; 1 Piotra 5:8,9; Efez. 6:13) – którzy na różne sposoby starają się nas zwieść do niewierności. Ponadto, po-

nieważ prawda i jej duch są niepopularne w „obecnym złym świecie” (Gal. 1:4, BT), my obecnie nie przyciągniemy ogółu upadłej ludzkości. „A ciasna [trudna] jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują” (Mat. 7:14, BW) – czy nawet pragną ją znaleźć. Surowość dyscyplinowania towarzyszącego rozwojowi podobieństwa Chrystusowego, w naturalny sposób odstrasza tych, którzy są niegodni miejsca wśród wiernych dzieci Bożych.

**Puste słowa
sprowadzają potępienie.**
Mat. 12:36,37

Powstrzymaj swe usta!
Ps. 39:2

MORDERCZY JĘZYK



Musimy zdyscyplinować nasze usta: W Mat. 12:36 nasz Pan ostrzegł nas, że musimy rozliczyć się z „[...] każdego słowa próżnego [niepożytecznego, szkodliwego] [...] w dzień sądny”. Wszystkie nasze słowa są traktowane przez Pana jako wskaźnik stanu naszych serc. Jeśli nasze słowa są buntownicze lub niełojalne, niepoważne, nonszalanckie, nieuprzejme, niewdzięczne, bezbożne czy nieczyste, serce jest oceniane jako takie, według zasady: „z obfitości serca usta mówią”. We wszystkich różnorodnych okolicznościach naszego codziennego życia, nasze słowa bezustannie dają przed Bogiem świadectwo stanu naszych serc. Tak sugerują słowa naszego Pana. I jak stosowne jest w tym przypadku ostrzeżenie w Kaz. 5:1: „Nie bywaj porywczy do mówienia [...]”. Słowa mają znaczenie i ponosimy odpowiedzialność za słowa, które wypowiadamy, zatem stanowcza samodyscyplina jest naszym zaworem regulującym. „Bo gdybyśmy sami siebie oszczędzali, nie podlegalibyśmy sądowni. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” (1 Kor. 11:31,32, BW). Jak straszna odpowiedzialność wiąże się z językiem, który skłania się do zła lub jedynie tylko wyraża się w niepoważny sposób, co także hańbi Boga! I jak niezbędne jest napomnienie Apostoła Piotra: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie [...]” (1 Piotra 5:8, BW; 4:7; 1:13)!

Jeśli praktykujemy samodyscyplinę i stosujemy się do instrukcji i pouczeń, to zawsze powinniśmy pamiętać, że doskonałość istoty i doskonałość charakteru to dwie różne rzeczy. Doskonałość istoty w zdolnościach fizycznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych jest dziełem Boga, natomiast doskonałość charakteru jest dziełem in-

teligentnego stworzenia, wypracowywanym w posłuszeństwie Boskiemu prawu, pod Boskim kierownictwem i nadzorem. Adam był istotą doskonałą, niewinną, wolną i wspaniałą w swym pierwotnym pięknie. Jednak w pracy budowania charakteru on wkrótce upadł i stracił swą doskonałość. Charakter nie może być rozwijany zupełnie bez prób (doświadczeń). On jest podobny do rośliny: na początku jest bardzo wrażliwy, potrzebuje dużo słońca Boskiej miłości; potrzebuje częstego podlewania deszczem Boskiej łaski; potrzebuje też wiele pielęgnacji przez instruowanie i stosowanie tej wiedzy o Boskim charakterze jako dobrej podstawy do wiary i inspiracji do posłuszeństwa; potem, kiedy charakter jest rozwinięty w tych korzystnych warunkach, jest gotowy do przycinającej ręki dyscypliny, a także zdolny do znoszenia pewnych trudności. Powoli, w miarę jak rozwijana jest siła charakteru, stosowane próby służą jedynie rozwijaniu jego większej siły, piękna i łaski, dopóki nie zostanie on ostatecznie niewzruszony, rozwinięty, utwierdzony, udoskonalony – przez dyscyplinujące cierpienia. Wszyscy poświęceni słudzy Boga potrzebują naprawy i karania, ponieważ „Miłuje bowiem Pan tego, kogo karze, zsyła chłostę na wszystkich, których przyjmuje za swe dzieci”. „Wszelkie karcenie z początku nie sprawia radości, przeciwnie – smutek, potem jednak tym, którzy go [słusznie] doświadczyli, przynosi błogi owoc sprawiedliwości” (Żyd. 12:6,11, BWP). „[...] kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:8, BW).

Jako poświęcone dzieci Boże bierzemy swój krzyż i podążamy za naszym wodzem Jezusem Chrystusem: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:27). Ze strony Boga to oznacza, że w obecnym życiu mamy Jego ojcowską miłość, troskę, dyscyplinę, radę, pouczenie, ochronę, doświadczenie i zachętę aż do końca, a potem będziemy doświadczać wiecznego odpoczynku, radości i pokoju. Należy rozumieć, że Pan nie poszukuje jedynie tych, którzy zawrą z Nim przymierze, lecz tych, którzy będą w stanie również wypełnić to przymierze odnosząc zwycięstwo podczas lekcji utrapień i dyscyplinowania oraz wynikających z nich prób. On stara się sprawdzić Swój lud, znaleźć i oddzielić do Swej służby nie tych, którzy są mocni w samowoli, mocni w ciele, lecz tych, którzy porzucając wolę ciała, oddają się zupełnie dla Pana i zostają przekształcani przez odnawianie swych umysłów – „mocni w Panu i w sile Jego mocy”, aby otrzymać ostateczne zwycięstwo. Ach, jakim błogosławieństwem jest być ludem Boga!

Jednak wyraźnie pojmując, że doktryny Słowa Bożego są pewną podstawą wiary, potrzebujemy także dobrze dopilnować nadbudowy polegania sercem, która rzeczywiście jest bardziej narażona na

nawałnice i powódź niż podstawa, ponieważ ciągle jest odsłonięta. Apostoł Piotr, inny wierny kapitan w armii naszego Króla, mówi nam, że wypróbowana, doświadczona wiara, wiara, która wytrwała w ognistych utrapieniach i przeszła zwycięsko przez pouczanie i karanie, jest bardzo cenna w oczach Boga (1 Piotra 1:7). Za każdym razem, gdy przechodzimy przez konflikty i nadal zachowujemy nie tylko umysłową ocenę prawdy, lecz także naszą ufność w Bogu, nasze poleganie na Jego obietnicach, naszą jedność serca i celu, naszą gorliwość dla sprawiedliwości, to nasze charaktery stają się mocniejsze, bardziej zrównoważone, bardziej podobne do Chrystusowego i bardziej podobamy się naszemu Królowi, który stosuje środki dyscyplinujące w stosunku do nas, mając na uwadze ten właśnie cel.

Zanim powiesz, **POMYŚL!**

Czy to jest PRAWDA?
Czy to jest POMOCNE?
Czy to jest INSPIRUJĄCE?
Czy to jest KONIECZNE?
Czy to jest UPRZEJME?

Zatem „Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili” (1 Piotra 4:12,13). Daniel mówi, że w tym czasie – Czasie Końca, w którym kończy się obecne panowanie zła – „oczyszczonych i wybielonych i doświadczonych wiele będzie [...]” (Dan. 12:10). Malachiasz porównuje utrapienia i próby tego czasu do „ognia złotnika” i „ługu farbiarzy” (Mal. 3:2,3, BT). Słowo naszego Boga obfituje w obietnice, ostrzeżenia i rady dla tych żołnierzy, którzy dzielnie walczą dla Pana i Jego prawdy. W tej skarbnicy – zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie – jest wiele słów pocieszenia i wzmocnienia dla znużonego walką ludu Bożego.

Umiłowani Boga, czy jesteście zewsząd tak przytłoczeni pokusami, by wątpić, że nasz wielki Król myśli o was? Czy jesteście kuszeni, by wątpić, że Jego miłość i troska są z wami, że Jego drogocenne obietnice należą do was? Czy bywacie zniechęceni i przygnębieni? Czy wydaje się wam, że wrogowie są zbyt liczni i zbyt silni? Czy wyrzuty przygniatają was swym ciężarem i czy ciężkie chmury wiszą nad waszą pozornie bezbronną głową? Czy mrok przysłania zdolność przyjmowania zapewnień, które Bóg Jeho-

wa dostarczył przez Swych sług? „A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was; szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy. Zachowujcie pokój między sobą” (1 Tes. 5:12,13, BW). Być może przychodzi nam najpierw na myśl naród żydowski, który nadal oczekuje na przyjście swego Mesjasza! Udzielone im doświadczenia i instrukcje dotarły do głuchych uszu i niewidzących oczu. Jak przykro jest obserwować chrześcijański świat, który wybiera życie w niewiedzy o obietnicy okupu dla wszystkich – „który [Jezus] siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:6, BW). Nominalne systemy chrześcijańskich kościołów pozostają przesiąknięte tradycją i denominacyjnymi dogmatami swych wierzeń zamiast wykonać ruch do przodu, czego wymaga Bóg – „Ale ścieszka [pisownia oryginalna] sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18).

Wielu jest niechętnych do uznania powrotu naszego Pana, aby był On postanowionym przez Ojca Sługą w przygotowywaniu pięciu poświęconych klas, zanim rozpocznie się Tysiącletnie Pośredniczące Panowanie Chrystusa, tak aby ci niechętni mieli przywilej być dyscyplinowani, instruowani, doświadczani podczas swej pracy restytucyjnej z Dz.Ap. 3:19-21. Jak wielkie błogosławieństwa otrzymują ci, którzy odpowiedzieli na powołanie – „wyjdźcie z niego [z nominalnych systemów kościelnych], ludu mój [umiłowani Boga]”. „Bóg uczyni wszystkie pięć przedrestytucyjnych poświęconych klas – Maluczkie Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii – symbolizowanych odpowiednio przez Syon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel – szczególnymi pomocnikami niewybranym na Drodze Świętości” (PT 1977, s. 38).



Istnieje nieodparty dowód, że Bóg Jehowa powierzył Swoją pracę w ręce oświeconych Epifanią Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy pracowali z Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi, aby zyskać potrzebne doświadczenie do swego przyszłego przywileju działania jako szczególnie słudzy Boga Jehowy. Był i pozostaje nadal przywilej uznania ich na stanowisku sług w kościele powszechnym. Nie

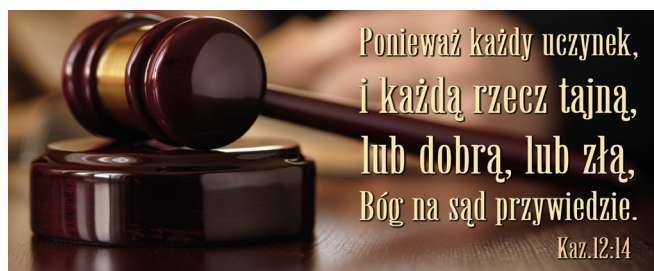
jest to jedynie pozycja honorowa, lecz stanowisko z pewną miarą nadzoru w interesie tej pracy! Ci ludzcy nauczyciele powinni być miłowani, podtrzymywani, doceniani i lojalnie wspierani. Bądźmy ostrożni, nie pozwalając, by duch rywalizacji kierował się nieuprzejmymi słowami. Jako owce, każdy z nich jest do pewnego stopnia trapiiony przez wilki lub co najmniej jest zagrożony z ich strony. Dlatego te strapione owce, kiedy zgromadzają się razem, nie mają odczuwać odpoczynku, pokoju, radości i pocieszenia pod przywództwem Syna Wielkiego Pasterza i wyznaczonych przez Niego pod-pasterzy nad nimi w Panu?

Ponieważ ruch Jehowy znajduje się w czasie przejściowym, istnieje jeszcze większa potrzeba, by każde dziecko Boże zachowywało czujność, trzymając w ryzach swoje ciało, powstrzymując język od szemrania i napełniając się wdzięcznością i dziękczynieniem dla Boga z oceną wszystkich Jego dobrych rzeczy. Ach! To właśnie tutaj ta wiara musi zapewnić sobie zwycięstwo! Czyż nie jest napisane, „[...] a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” (1 Jana 5:4)? Wasza wiara jest teraz na próbie. Zostaliście pobłogosławieni zrozumieniem wspaniałej Boskiej prawdy, którą posiadają nieliczni, której nie posiadali nawet święci w przeszłości. Wielkie błogosławieństwa i wielkie światło wymagają odpowiedniej wiary. Czy staniecie na wysokości zadania? Czy udowodnicie, że jesteście wiernymi żołnierzami krzyża, którzy zniosą ogniste strzały przeciwnika?

Tak jak niektóre substancje są kruche, łamliwe reprezentując niezdiscyplinowanych, tak też są takie, które są włókniste, mocne i wytrzymałe. Pan wybiera dla Siebie takie charaktery, które mają silne, trwałe cechy – hart ducha, samokontrolę, cierpliwość, długie znoszenie, wierność itd. Są tacy, którzy postępują blisko przy Panu i nie zostaną odciągnięci od Niego przez żadne z ognistych strzał Przeciwnika. Są tacy, którzy w sercu należą zupełnie do Pana – nie do siebie. Oni podążają, gdziekolwiek Pan ich poprowadzi, ponieważ prócz woli Bożej, oni nie mają żadnej innej woli. Oni będą podążać za Panem wąską ścieżką utrapień, dyscyplinowania i prób w obecnym życiu, a w przyszłości, tak jak Pan powiedział o Maluczkiem Stadku – „[...] chodź będą ze mną w szatach białych, iż godni są” (Obj. 3:4). Członkowie Wielkiej Kompani także będą „[...] odziani w szaty białe, z palmami w swych rękach” (Obj. 7:9,13, BT). To samo błogosławieństwo w zasadzie będzie się stosować do wszystkich innych, którzy są wierni w swym poświęceniu się Panu i w rezultacie tego mają czyste charaktery (PT 1965, s. 60).

Ten, kto unika wszystkich prób, pokus i trudności, ma wszelkie powody, by wątpić, czy rzeczywiście jest w społeczności z Bogiem jako syn. Gdyby był

synem, Bóg z pewnością uznałby za konieczne udzielić mu prób i dyscyplinujących doświadczeń. „Ponieważ każdy uczynek, i każdą rzecz tajną, lub dobrą, lub złą, Bóg na sąd przywiedzie” (Kaz. 12:14). Jeśli ktoś nie otrzymuje środków dyscyplinujących, instrukcji i pouczeń, powinien udać się do Ojca i upewnić się, czy nie ma żadnej przeszkody z jego strony – upewnić się, czy przejawia właściwą postawę, w której może być przygotowywany do swego działu w Królestwie, jaki został mu zaofiarowany. „Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje” (Żyd. 12:6).



W żadnych okolicznościach nie powinniśmy szemrać ani uskarżać się pod miłującą, doświadczającą ręką naszego Niebiańskiego Ojca. On wie, co jest najlepsze dla każdego z nas. Nie powinniśmy uskarżać się, gdy nasz los jest cięższy niż innych. Nie powinniśmy postępować, tak jak mały holenderski chłopiec, który razem ze swym kolegą został zatrzymany po lekcjach za niewłaściwe zachowanie. Uznając, że jego wykroczenie jest większe, nauczyciel powiedział, że zanim będą mogli pójść do domu, każdy z nich musi po sto razy napisać na tablicy swe imię i nazwisko. Po upływie znacznego czasu i wysiłków mały holenderski chłopiec powiedział do nauczyciela: „To nie w porządku, on nazywa się John Ace, a ja Knickerbocker Van Boskirk”. W okresie Laodycei, w którym żyjemy, Pan powiedział do Kościoła: „Ja którychkolwiek miłuję, strofuję i karzę [...]” (Obj. 3:19). Niektórzy z nas potrzebują więcej korygowania niż inni. Zatem niech każdy z nas odnosi korzyści z takiej miary dyscyplinujących doświadczeń i korygowania, jakich Bóg nam udziela. Jeśli za bardzo martwimy się, że utrapienia kogoś innego są lżejsze niż nasze własne, to nasz Pan może nas skarcić słowami: „[...] co tobie do tego? Ty pójdz za mną” (Jana 21:22).

Na jakiej podstawie, różnej od tej dla świata, klasa wiary nadaje się do przyjęcia przez Boga? Odpowiadamy, że świat zostanie przyjęty dopiero wtedy, gdy osiągnie rzeczywistą doskonałość w procesie restytucji przy końcu Wieku Tysiąclecia. Ojciec nie będzie zajmował się światem, dopóki ludzkość nie stanie się doskonała przy końcu Tysiąclecia, gdy Chrystus przekaze Królestwo Ojcu (1 Kor. 15:24-26). Wówczas ludzie dostaną się w ręce Boga żywego, lecz z powodu swej doskonałości będą zu-

pełnie bezpieczni, jeśli w sercu będą lojalni Bogu i zasadom Jego rządu. Jezus Chrystus (i Jego Oblubienica – Współdziedzice) będą mieć stanowisko „pośrednika pomiędzy Bogiem i ludźmi” podczas Tysiąclecia. Cała łączność oraz społeczność ludzkości z Bogiem musi odbywać się przez Mesjasza i wszelkie działania oraz społeczność Boga z ludzkością będą w Mesjaszu i przez Mesjasza.

Jak różne od działania ze światem jest działanie Boga z konkretnymi klasami podczas tego rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii – „potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy”. Oni są „pociągani” przez Ojca, jak oświadcza Jezus – „Nikt nie może przyjść do mnie [obecnie], jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał [...]” i „[...]tego, który do mnie przychodzi [pociągnięty przez Ojca], nie wyrzucę precz [nie odrzucę]” (Jana 6:44,37, BW). Niektórzy z naśladowców naszego Pana, byli pociągani do Niego przez Ojca, zanim On dokończył ofiarę za grzechy na Kalwarii, a inni są pociągani przez cały Wiek Ewangelii, jak oświadcza Apostoł: „[...] ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła” (Dz.Ap. 2:39, BW). Jest to wielki przywilej dla Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy, dopóki Pan nie przygotuje wystarczającej ich liczby do tysiącletniego dzieła, podobnie jak Młodocianych Godnych, są wspierani tymczasowo przez zasługę krwi okupu. Kościół Ewangelii pod zarządzeniami Przymierza Abrahamowego był pociągnięty do Syna przez Ojca, a Ojciec dał ich Synowi (Jana 17:6,12).



Świat restytucjonistów w następnym Wieku nie będzie pociągnięty przez Ojca, lecz Pan Jezus pociągnie ich do Siebie. „A ja jeżeli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie” (Jana 12:32). A nawet po tym, gdy Syn pociągnie ich do Siebie, musi jako Pośrednik trzymać ich przy Sobie, dopóki ich nie pouczy, nie zdyscyplinuje i nie sprawi, że ich kolana ugną się, a ich wargi będą wyznawać, dopóki nie nauczy ich potrzebnych lekcji i nie przyprowadzi z powrotem do wszystkiego, co zostało utracone. Nastąpi to przy końcu Wieku Tysiąclecia zanim Ojciec będzie zajmował się nimi.

Od wszystkich będzie wymagane wstąpienie do szkoły Chrystusa, a w tej szkole prawdziwi naśladowcy naszego Pana będą czynić postęp w kierunku pełnego przewyciężenia ducha tego świata. Ten postęp może być osiągnięty jedynie przez wiarę, przez tę bezgraniczną ufność w nauczanie Mi-

strza oraz ćwiczenie, które ciągle będzie ich utrzymywać jako gorliwych, pilnych uczniów pod Jego przewodnictwem i instrukcjami. „[...] a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” (1 Jana 5:4). Nawiasem mówiąc, to sugeruje jaki ma być zwycięzca, jaki ma być jeden z tych, do których odnoszą się drogocenne obietnice Słowa Bożego. Po prostu polega to na codziennym uważnym zastanawianiu się i cierpliwym wypełnianiu instrukcji naszego nieomylnego Nauczyciela i Przewodnika, w zupełnej, niekwestionowanej wierze w Jego mądrość i miłość, niezależnie od tego jak ciężki może być codzienny krzyż i jak surowa będzie dyscyplina. Ten proces jest naprawdę uciążliwy, trwający przez całe życie, lecz kres będzie wspaniały! Nawet codzienne dyscyplinowanie, jeśli znoszone cierpliwie i z cichością, przyniesie obecną nagrodę świadomego postępu w wielkim dziele przewycięzania i przybliżania się coraz bardziej do celu, jakim jest dojrzały chrześcijański charakter (Rzym. 8:29; Kol. 3:14; Jak. 1:4; 5:10,11).

Różne błędne poglądy są wyrażane odnośnie do przebaczenia grzechów i kar, które czasami następują po przebaczeniu grzechów. Doświadczenia króla Dawida pokazują prawdę na ten temat. Po zgrzeszeniu nastąpił okres, w którym on zdawał się oceniać fakty – ich okropność. Następnie z całą siłą nastąpiło przebudzenie, samoponizowanie, skruszenie serca i upokorzenie przed Panem w uznaniu grzechu, w wyznaniu przestępstwa przed Panem. Potem, właściwym torem przyszło Boskie przebaczenie, a następnie zrozumienie przez Dawida faktu, że dostał przebaczenia i w wyniku tego powrócił do radości w doświadczeniach życia. Niemniej jednak dostrzegamy, że to jeszcze nie był koniec; że po latach Bóg dozwolił na bardzo surowy, ciężki środek dyscyplinujący, jaki przyszedł na Dawida i jego rodzinę, widocznie jako zapłata za grzech (2 Sam. 12:10-12). Bunt Absaloma przeciw swemu ojcu oraz cały ciąg złych doświadczeń, które nastąpiły jako część tego buntu, zostały uznane przez samego Dawida jako dozwolona przez Boga kara za jego przestępstwo, które zostało przebaczone.

Na szczęście, nie wszyscy z ludu Bożego potrzebują tak poważnych środków dyscyplinujących jak Dawid. Niemniej jednak dla wszystkich pocieszająca jest myśl, że nawet jeśli ktoś zostanie ogarnięty przez poważny grzech, to Bóg nadal ma miłosierdzie, o które powinno się zabiegać. Jednak nadal jest więcej błogosławieństw dla tych Bożych dzieci,

których charakter jest bardziej zbliżony do Pańskiego charakteru, tak że z serca mogą powiedzieć:

„Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Ps. 40:9, BW). Te dzieci także

wymagają nauki, chłosty, ponieważ nawet Sam nasz drogi Odkupiciel – „[...] choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8). On poznał cenę posłuszeństwa, ponieważ od tego czasu uczył się jaką wartość ma ona w ocenie Ojca – który wzbudził Go do chwały, czci i nieśmiertelności (Efez. 1:20-22).

Podobnie wszyscy Jego naśladowcy muszą uczyć się w Jego szkole. Każdy z tych, których Ojciec przyjmie, musi być naśladowcą „Dobrego Pasterza” (Jana 10:14; Żyd. 13:20; 1 Piotra 5:4). Wszyscy przez doświadczenie muszą poznać wartość ojcowskiego uśmiechu, społeczności z Nim i łaskawych obietnic dotyczących obecnego czasu oraz na wieczność.

Jak to może być zrozumiane? Jak może być, że grzech został przebaczony, a jednak jest wymierzona za niego kara? Właściwą myślą w tej kwestii jest, że Boskie przebaczenie oznacza, iż Bóg przestaje odczuwać lub rezygnuje z oburzenia przeciwko grzechowi i grzesznikowi oraz postępuje z grzesznikiem z punktu widzenia łaski. Jednak sprawiedliwość nadal utrzymuje kontrolę i musi być zaspokojona. Sprawiedliwość nie zna żadnego przebaczenia. Ona wymaga pełnej zapłaty – sprawiedliwość najpierw, potem miłość! Niech każde poświęcone dziecko Boże korzysta ze środków dyscyplinujących, instrukcji i doświadczeń, które sprowadzą na każdego Pańskie słowa: „Dobrze, słuگو dobry i wierny”.

BS 2017, s. 72-77



Pomoc w Zrozumieniu Stanowiska Boskich Istot

CHOĆ dusza lub istota jest czymś więcej niż ciałem, jednak nie może być istotą, istnieniem lub duszą bez ciała. Są jednak różne rodzaje ciał – „jest ciało cielesne, jest też ciało duchowne” (1 Kor. 15:44). Rodzaj ciała określa naturę istoty lub duszy. Istoty posiadające ciała duchowe są istotami duchowymi lub niebiańskimi. Dalsze rozróżnienie wśród istot duchowych jest pokazane w tym, że niektóre z nich posiadają wrodzone życie, nieśmiertelność (1 Tym. 6:16; Jana 5:26; 1 Kor. 15:53), tak jak Bóg i Jezus oraz uwielbiony Kościół i mówi się o nich jako o istotach w „Boskiej naturze” (2 Piotra 1:4), daleko przewyższających aniołów itd. (Efez. 1:20,21; Żyd. 1:4). Istoty najwyższego rzędu wśród ciał cielesnych, „z ziemi ziemskie” (1 Kor. 15:47), są zwane istotami ludzkimi lub duszami ludzkimi i są wyższe niż dusze niższych zwierząt (4 Moj. 31:28), ponieważ człowiek jest najwyższym ze wszystkich ziemskich lub cielesnych istot lub dusz. Pierwotnie stworzony na Boski obraz i podobieństwo, Adam jako Jego przedstawiciel, był królem ziemi (Ps. 8:5,6).

Ponieważ ludzka rodzina jest oczywiście cielesnym, ziemskim rodem a nie niebiańskim lub duchowym i ponieważ natchniony Apostoł zapewnia nas o tym fakcie, mówiąc: „Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne [naturalne, zwierzęce] [...] Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski” (1 Kor. 15:46,47, BW), to musimy uznać, że jeśli nie nastąpi coś, by spowodować przemianę, to obietnica zmartwychwstania (anastasis – „ponowne powstanie”, „przywrócenie”) zastosowana do Adama (i jego rodziny), będzie oznaczać przywrócenie jego istoty (duszy) do pierwotnych zdolności, które posiadał przed swym grzechem i upadkiem – kiedy jako ziemski obraz swego Stwórcy był prawy (1 Moj. 1:27; Kazn. 7:29). Ponieważ słowo anastasis oznacza jedynie „powstać”, „przywrócić” z upadłego do prawego, z niedoskonałego do

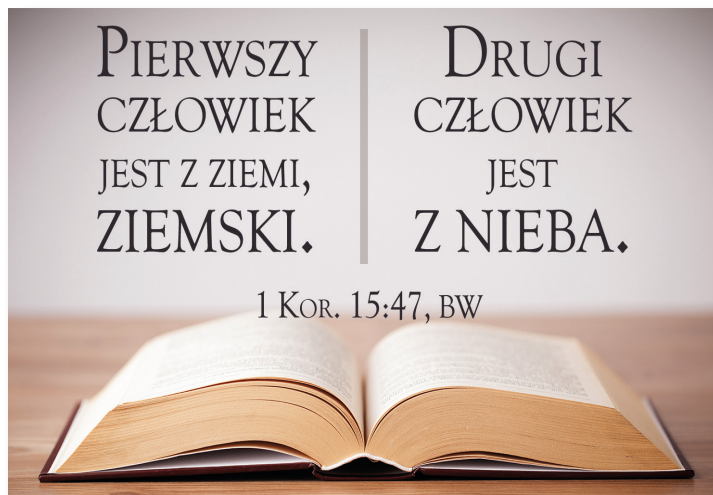
doskonałego stanu i ponieważ ono stosuje się do duszy lub istoty człowieka, jest oczywiste, że jeśli nie nastąpi jakaś przemiana natury, to z powodu

upadku rodu Adama, powstanie sugerowałoby ni mniej, ni więcej, tylko podniesienie wszystkiego do standardu doskonałości i Boskiego podobieństwa, reprezentowanego i utraconego w Adamie. O olbrzymiej większości ludzkiej rodziny prawdą jest, że oni są z ziemi ziemscy – mają ludzką naturę, jak ojciec

Adam, z tym wyjątkiem, że bardziej odpadli od Boskiego obrazu, na który zostali stworzeni w Adamie. Jak jednak zauważymy, nie jest to prawdą o wszystkich.

Pismo Święte wyraźnie wyjaśnia, że podczas Wieku Ewangelii Bóg wybierał szczególny lud, „maluczkie stadko” (Łuk. 12:32; Łuk. 6:23), aby byli współdziedzicami z Chrystusem, ich Odkupicielem i Panem w Tysiącletnim Królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodziny ziemi. I ono nie mniej wyraźnie zapewnia nas, że ci, którzy będą z tej klasy „oblubienicy”, doznają przemiany w zmartwychwstaniu do nowej, Boskiej natury i że potem będą mogli być ze swym Panem, być jak On i zobaczyć Go takim, jakim jest (1 Jana 3:2; Jana 14:3; 17:24; 2 Piotra 1:4).

Pismo Święte zapewnia nas również, że aby umożliwić taką przemianę w ich zmartwychwstaniu (niezbędną dla wszystkich członków duchowego Królestwa), musi w nich nastąpić pewna przemiana przed śmiercią, która zaczyna się od tego, co Pismo Święte nazywa spłodzeniem z Ducha, a kończy się w czasie narodzenia z Ducha, co ma miejsce w czasie zmartwychwstania (Kol. 1:18). Ten, kto jest spłodzony i narodzony z Ducha, będzie istotą duchową i nie będzie już dłużej istotą ludzką. Tak jak ten, kto jest spłodzony i narodzony z ciała, jest ciałem, tak ten, kto jest spłodzony i narodzony z Ducha, jest duchem. Nikodem i ogólnie Żydzi myśleli, że kiedy nadejdzie właściwy czas, ich naród stanie





się Królestwem Bożym – ziemskim królestwem pod wodzą cielesnego Mesjasza. Nasz Pan jednak skorygował jego błąd i zapewnił, że wszyscy, którzy kiedyś staną się członkami tego Królestwa, niebiańskiego Królestwa, będą musieli być spłodzeni i narodzeni ponownie (drugi raz) i to z Ducha Bożego (Jana 3:3-7).

Apostołowie wyjaśniają, że spłodzenie do tej nowej natury jest tylko dla wierzących, już usprawiedliwionych przez wiarę w Odkupiciela i że chociaż usprawiedliwienie wierzących przychodzi do każdego jako wolny dar przez Chrystusa, to spłodzenie, aby być nowymi stworzeniami w „Boskiej naturze” pochodzi bezpośrednio od Ojca i to jako rezultat zupełnego poświęcenia się Jemu. Prawda, Słowo Boskiej łaski użyte w „wysokim powołaniu”, które jest „od Boga” (Fil. 3:14), jest spłodzającym i ożywiającym wpływem, który zapoczątkowuje nowe, poświęcone życie we wszystkich, którzy są przez to właściwie wyćwiczeni. Apostoł mówi: „[...] Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa [...] odrodził [spłodził – KJV] nas [...]” (1 Piotra 1:3).

Wiek Ewangelii był przeznaczony głównie do dzieła spłodzenia i ożywiania oraz przygotowywania Malucznego Stadka, „Kościoła, który jest ciałem jego” (Efez. 1:22,23), do narodzenia do Boskiej natury i do dziedzictwa w obiecany Królestwie, którego ciało i krew (dusze lub istoty w ludzkiej naturze) nie może odziedziczyć (1 Kor. 15:50; Jana 3:5). Zmartwychwstanie Kościoła obejmuje zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, który jest Głową Kościoła, będącego Jego ciałem. To zmartwychwstanie jest nie tylko pierwszym lub głównym zmartwychwstaniem w tym znaczeniu, że jest największym i najbardziej wspaniałym „powstaniem”, wysoko ponad natury ludzkie i anielskie, do samego szczytu

chwały i mocy, do Boskiej natury, lecz jest także pierwsze pod względem porządku. To pierwsze (główne) zmartwychwstanie rozpoczęło się ponad 1900 lat temu, kiedy Głowa Kościoła spłodzona z Ducha w Jordanie, została narodzona z Ducha w czasie Swego zmartwychwstania – „pierworodny z umarłych”, „pierwiastek tych, którzy zasnęli” (Kol. 1:18; 1 Kor. 15:20). Zatem od tamtego czasu, jeden po drugim z Jego „malucznego stadka”, przez cały Wiek Ewangelii byli spłodzani i ożywiani z Ducha (Efez. 2:1,5; Kol. 2:13) oraz rozwijani jako przygotowanie do narodzenia z Ducha. Narodzeni z Ducha są niewidzialni i mogą przychodzić oraz odchodzić podobnie jak wiatr (Jana 3:8). Są dwie klasy tych, którzy zostali spłodzeni z Ducha w tym życiu oraz narodzeni z Ducha do niebiańskiej fazy Królestwa w zmartwychwstaniu: pierwsza i główna to „maluczkie stadko”, 144 000 (Obj. 7:4; 14:1), Oblubienica Chrystusa, której jest udzielona najwyższa z duchowych natur, Boska natura; i druga – „wielki lud”, „panny za nią, towarzyski jej [Oblubienicy]” (Ps. 45:15), wielka niezliczona klasa (Obj. 7:9-17), której także udzielona jest duchowa natura, lecz na poziomie nieco niższym niż natura Boska.

BS 2017, s. 77-78





HOSANNA NA WYSOKOŚCIACH (Lekcja 65.)

PRZY końcu Swej misji Jezus przyszedł do Betanii, do domu Łazarza, Marty i Marii – do tego samego Łazarza, którego obudził ze snu śmierci. Maria wykorzystła tę okazję, by namaścić stopy Mistrza drogocenną maścią, co Jezus określił jako namaszczenie Go do pogrzebu – Mat. 26:12.

Następnego dnia Pan Jezus posłał po osiołka i wjechał na nim do Jeruzolimy, tak jak było to w zwyczaju królów izraelskich. Gdy ujrzał Jeruzalem, Pan Jezus zapłakał nad miastem, wołając: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim” (Mat. 23:37-39, BW). Królestwo Boże nie zostało wówczas zaniechane, jedynie odłożone zostało jego nadejście.

Oblubienica Mesjasza tylko w części będzie się składała z Żydów. „Izrael nie dostąpił” upragnionej głównej łaski, ale wybrani jej dostąpili. Tłum pojął znaczenie tego wydarzenia, że Jezus był obiecany Królem i witał Go jako Mesjasza. Ludzie kładli przed Nim swe szaty i gałęzie palmowe, dając do zrozumienia, że najlepsze dobra ziemi nie są wystarczająco dobre dla kogoś tak zacnego. W międzyczasie wołali: „[...] Hosanna Synowi Dawidowemu!”, od dawna obiecany Mesjaszowi z linii Dawida. „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim [...]” – Mat. 21:9, BW.

Faryzeusze, którzy nie uwierzyli, uważali, że jest to profanacja i żądali, aby Jezus przestał wołać. Jezus odpowiedział, że prorok Zachariasz (9:9) powiedział: „Wykrzykuj”, zatem wołanie musiało mieć miejsce. „A on odpowiadając, rzekł im: Powiadam wam, jeśliśliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą”. Tak oświadczył Bóg i dlatego „okrzyk musiał być” – proctwo musi być wypełnione.

Po triumfalnym wjeździe Jezusa do miasta nastąpiło oczyszczenie Świątyni z handlarzy pieniędzmi i sprzedawców.

Pytania do lekcji 65.

1. Do czyjego domu Jezus przyszedł przy końcu Swej służby? Gdzie ten dom się znajdował? Akapit 1.*
2. Co wcześniej Jezus uczynił wobec Łazarza? Jana 11:11,43,44.*
3. Co Maria uczyniła ze stopami Jezusa? Co Pan Jezus oświadczył? Mat. 26:12.*
4. Na jakim zwierzęciu wjechał Jezus do Jeruzalem? Jacy królowie mieli taki zwyczaj? Akapit 2.*
5. Co wykrzyknął Jezus, gdy zapłakał nad Jeruzalem? Mat. 23:37-39.*
6. Czy to oznacza, że Królestwo zostało zaniechane? Jeśli nie, to co to oznacza?*
7. Z kogo częściowo będzie się składać Oblubienica Mesjasza?*
8. Jeśli Izrael nie otrzymał głównej łaski, to kto ją otrzymał?*
9. Jaki był nastrój tego wydarzenia? Akapit 3.
10. Jak tłum potraktował naszego Pana i co oni wołali? Mat. 21:9.*
11. Wyjaśnij, kim byli faryzeusze i w co oni wierzyli. Patrz Słownik Biblijny. Akapit 4.*
12. Dlaczego faryzeusze mówili, by Jezus powstrzymał wołanie?*
13. Jaki prorok Starego Testamentu powiedział, że „okrzyk” musi być? Zach. 9:9.*
14. Nasz Pan uczynił coś w Świątyni po tym, gdy wjechał do miasta. Co to było? Mat. 21:12. Akapit 5.*

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS 2017, s. 79

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

